

Piotr Kaliszewski

(Uniwersytet Warszawski)

MŁODZIEŻ SZKOLNA I AKADEMICKA LEGIONÓW W REAKCJI NA AKT 5 LISTOPADA I KRYZYS PRZYSIĘGOWY

Walki żołnierza polskiego w latach 1914–1922 przynoszą wiele ciekawych przykładów zaangażowania społeczeństwa w czyn niepodległościowy. Wydarzenia I wojny światowej i zmagañ o granice państwa szczególne piętno odciskają na młodzieży szkolnej i akademickiej. Pierwszy istotny udział młodych ochotników w walkach na polskich terytoriach przynosi wybuch wojny na froncie wschodnim. Niepełnoletni chłopcy, nie mogąc wstępować do armii państw zaborczych, zgłaszają się masowo do Legionów tworzonych przez Józefa Piłsudskiego, które będąc odrębną jednostką armii państw centralnych, mogły prowadzić rekrutację na własnych zasadach¹. Znaczący udział w przeszkoleniu oraz pobudzeniu uczuć patriotycznych przyszłych rekrutów miały organizacje paramilitarne i harcerskie powstające masowo jeszcze przed wybuchem wojny, takie jak: Związek Strzelecki, Towarzystwo „Strzelec” czy Drużyny Bartoszwowe². Przykład takich bohaterów legionowych, jak Leopold Lis-Kula, trafiał na podatny grunt. W latach 1918–1922 udział dzieci i młodzieży w walkach o granice państwa polskiego był już masowy, a kulminacyjnym jego momentem było powstanie Armii Ochotniczej gen. Józefa Hallera³.

Młodzi ochotnicy odgrywając swoją chlubną rolę, najpierw w polskich organizacjach paramilitarnych, później Legionach, w końcu w walkach o granice państwa, zwracają uwagę na często obecne w kulturze zjawisko „dzieci wojny”. Duże zainteresowanie tym fenomenem przekłada się na znaczną liczbę

¹ A. Mleczak, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914–1916*, Przemyśl 1988, s. 158–162.

² O roli formacyjnej organizacji paramilitarnych, zob. W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski: 1905–1918*, Warszawa 1935; M. Kukiel, *Polskie organizacje wojskowe przed wojną*, „Polska Zbrojna”, 214 (1924).

³ Zagadnienie pozostaje dotąd niezbadane. Próbę określenia liczebności harcerzy w niektórych jednostkach Armii Ochotniczej podjął Władysław Nekrasz (*Harcerze w bojach*, Warszawa 1931).

publikacji dotyczących obecnie przede wszystkim targanej napięciami Afryki⁴. Wspomniane wydawnictwa starają się również wyjaśnić podłoża tego zjawiska, zaobserwowanego nie tylko na Czarnym Kontynencie. Warto także podkreślić, że nie jest to problem nowy. Obniżanie granicy wieku uczestników konfliktów zbrojnych to tendencja zaobserwowana już w starożytności, na przykład w antycznej Sparcie⁵. Wiele historycznych przykładów udziału dzieci w wojnach to sytuacje dobrowolnego w nich uczestnictwa, kiedy dotyczyły one ważnych dla danego narodu czy państwa konfliktów, w których stawką była niepodległość lub narodowa bądź państwowa egzystencja⁶. Takie też były uwarunkowania zaangażowania młodzieży w Legiony, uosabiane przez młodych ochotników jako siła zdolna do przywrócenia Polakom niepodległości.

Równie ciekawym zjawiskiem, jak „akademik w wojsku”⁷ jest prawdziwy wykwit twórczości wspomnieniowej i pamiętnikarskiej. Znaczące dzienniki opisujące wydarzenia z lat 1914–1922 zostały już wydane. W szczególności należy przywołać zapiski Marii z Branickich Lubomirskiej⁸, Stanisława Dzierzbickiego⁹, Władysława Leopolda Jaworskiego¹⁰, Macieja Rataja¹¹, Felicjana Sławoja Składkowskiego¹², Kazimierza Świtalskiego¹³, Jana Szembeka¹⁴, Juliusza Zdanowskiego¹⁵ i wiele innych, poprzestając na wymienieniu tych najcenniejszych. Młodzi legioniści również nie próżnowali przenosząc od początku wojny na papier swoje niezwykle cenne spostrzeżenia. Spośród tych wydanych drukiem należy wymienić przede wszystkim wspomnienia: Stanisława Mirka¹⁶, Ludwika Dudzińskiego¹⁷, Jana Gaździckiego¹⁸, Jerzego Balucha¹⁹, Stanisława Bohdanowicza²⁰, Wilhelma Wilczyńskiego²¹, Władysława Steinhausa²², Gustawa Łow-

⁴ Zob. G. Carrisi, *Dzieci żołnierze: Kalami idzie na wojnę*, Kraków 2007.

⁵ J. Czyżewski, *Dzieci żołnierze we współczesnych konfliktach zbrojnych*, Toruń 2009, s. 27.

⁶ Przykładem mogą być tutaj wojny burskie, zob. M. Leśniewski, *Wojna burska, 1899–1902: geneza, przebieg i międzynarodowe uwarunkowania*, Warszawa 2001.

⁷ Cyt. zaczerpnięty z tytułu serii artykułów w „Żołnierzu Polskim” 1918–1919, opisujących zaangażowanie młodzieży w wojny o granice państwa polskiego.

⁸ *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku przygotował J. Pajewski, Poznań 1997.

⁹ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, słowem wstępnym poprzedził J. Pajewski, Warszawa 1983.

¹⁰ W. L. Jaworski, *Diariusz 1914–1918*, wybór i oprac. M. Czajka, Warszawa 1997.

¹¹ M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965.

¹² F. S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, przedmową opatrzył A. Garlicki, Warszawa 1988.

¹³ K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, do druku przygotował A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992.

¹⁴ *Diariusz i teki Jana Szembeka*, oprac. T. Komarnicki, t. 1–3, Londyn 1964–1969; t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972.

¹⁵ *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, oprac. J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2013.

¹⁶ S. Mirek, *Opowieści Legionisty*, Pruszków 1994.

¹⁷ L. Dudziński, *Oftarny stos: dziennik legionisty*, oprac. G. Waliś, Kalisz 2006.

¹⁸ J. Gaździcki, *Ze Szczekocin nad Berezynę*, oprac. T. i J. Gaździcy, Warszawa 2006.

¹⁹ J. Baluch, *Życie na stos rzucone*, Warszawa 2007.

²⁰ S. Bohdanowicz, *Ochotnik*, oprac. A. Knyt, Warszawa 2006.

²¹ W. Wilczyński, *Na szlaku bojowym z I Brygadą Legionów Polskich*, oprac. A. Jędrzejewska i P. Waingertner, Warszawa 2012.

²² W. Steinhaus, *Pamiętnik legionisty*, Kraków 1916.

czowskiego²³, Wacława Lipińskiego²⁴, Adama Ludwika Korwina-Sokołowskiego²⁵, Wiktora Drymmera²⁶, Aleksandra Hauke-Nowaka²⁷. Wiele relacji pozostaje do dzisiaj w rękopisach, na przykład Juliana Smajdy²⁸, Henryka Konasa²⁹, czy Witolda Barbackiego³⁰. Nie tylko młodzi chłopcy opisywali swoje wojenne doświadczenia. Kobiety służące w Legionach w męskim przebraniu pozostawiły po sobie wiele relacji, odbiegających miejscami bardzo mocno od spuścizny legionistów³¹. Wypada wspomnieć tutaj chociażby o Wandzie Gertzównie vel Kazimierzu Żuchowiczu, ochotniku pierwszego pułku artylerii Legionów³².

Skąd aż tylu literatów w wojsku, jak można uzasadnić ten fenomen? Odpowiedź jest bardzo prosta po przeanalizowaniu struktury klasowej Legionów. Młodzi ochotnicy i starzy wiarusi konspiracyjnej walki politycznej to w większości inteligencja. Młodzież trafiała do legionów wprost ze szkół i uniwersytetów, czasami przechodząc jeszcze przeszkolenie w galicyjskich organizacjach paramilitarnych. Potęgowała to wszystko ówczesna moda na spisywanie wspomnień, jako wyrazu zdolności obserwowania i analizowania rzeczywistości. Należy pamiętać, że autorzy pamiętników mogli zapisywać informacje nie zawsze prawdziwe, ferować opinie. Takie jednak wiadomości do nich docierały i tak na nie reagowali. Nie zmienia to faktu, że jest to kapitalne źródło informacji, które nadto umożliwia nakreślenie portretu psychologicznego autora lub pewnej grupy, tym bardziej, że „kto raz zaczął prowadzić regularne zapiski, z reguły prowadzi je stale. Wchodzi to w nawyk [...]. W każdym razie diariusz wciąga i jeśli nawet okoliczności zewnętrzne zmuszają do przerwy w prowadzeniu go, to recydywa jest prawie pewna”³³.

Zaangażowanie pisarskie młodzieży, czy też ogólniej — społeczeństwa — wzrosło zauważalnie w chwilach ważnych z punktu widzenia autorów. Dwoma wydarzeniami, które w czasie I wojny światowej odcisnęły największe piętno na polskim narodzie były niewątpliwie Akt 5 listopada i kryzys przysięgowy. Widać to dobrze we wspomnieniach. Zanim jednak przystąpimy do analizy relacji młodzieży legionowej, warto przyjrzeć się trochę szerzej reakcjom społeczeństwa na te historyczne momenty. Jeszcze przed ogłoszeniem przez Niemców i Austriaków obietnicy powstania Królestwa Polskiego, pozostającego w niesprecyzowanej „łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami”, uczeń Tadeusz Bąblewski pisał:

W pierwszych dniach listopada 1916 rozeszła się pogłoska, że obydwaj cesarze, niemiecki i austriacki, mają ogłosić jakiś ważny dokument w sprawie Polski. Po manifestacie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza byłby to drugi dokument o sprawach polskich. Choć wszyscy nie spodziewali się wiele po tym oświadczeniu, zainteresowanie

²³ G. Łowczowski, *Polak jako żołnierz*, Londyn 1968.

²⁴ W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady: dziennik żołnierski*, Warszawa 1927.

²⁵ A. L. Korwin-Sokołowski, *U boku Marszałka: wspomnienia szefa Gabinetu*, Warszawa 2015.

²⁶ W. T. Drymmer, *W służbie Polsce*, Warszawa 1998.

²⁷ A. Hauke-Nowak, *Z pamiętnika strzelca*, Warszawa 1917.

²⁸ J. Smajda, *Ważniejsze wypadki i przygody życia mego*, w zbiorach Stowarzyszenia Bochniaków i Ziemi Bocheńskiej.

²⁹ H. Konas, *Na dzień 6 sierpnia*, w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie.

³⁰ W. Barbacki, *Dziennik*, w zbiorach ośrodka KARTA.

³¹ Zob. S. M. Jankowski, *Dziewczeta w maciejówkach*, Warszawa 2012.

³² W. Gertz, *W pierwszym pułku artylerii [w:] Służba ojczyźnie*, Warszawa 1929.

³³ K. Świtalski, *Diariusz*, s. 9.

było ogólne. Najżywiej dyskutowała na ten temat młodzież, wysuwając przypuszczenia o ogłoszeniu całkowitej niepodległości Polski, o włączeniu jej do zaboru austriackiego, o nowym, czwartym rozbiore³⁴.

Były to, jak widać, opinie bardzo skrajne. Z kolei dziewiętnastoletni student Józef Kłoczkowski, już po ogłoszeniu Aktu 5 listopada, wspomina w pamiętnikach o dużym poruszeniu mieszkańców Warszawy, ale jednocześnie o sporej nieufności:

Gapie na Krakowskim i na Nowym Świecie nie okazywali najmniejszego entuzjazmu, nikt nie zdjął czapki, nikt nie zawołał Niemcom nawet „Niech żyje Polska”, ulica mówiła „Już my dobrze czujemy na plecach tę niemiecką niepodległość”, a młodzi, że „cała ta heca z niemiecką Polską jest po to, aby młodych wziąć do wojska i może nawet kazać im się bić na Zachodzie!”³⁵.

Trochę starszy Stanisław Dzierzbicki, działacz społeczny wspomina, że:

wśród sfer ziemiańskich, duchowieństwa i w ogóle znacznej części konserwatystów trzeba było dołożyć sporo starań, aby ich nakłonić do przyjęcia udziału w akcie proklamacji niepodległości Polski i przybycia w dniu 5 listopada na Zamek. Do arcybiskupa [Aleksandra] Kakowskiego dwukrotnie musieliśmy jeździć z [Józefem] Brudzińskim w piątek 3 listopada i dopiero po przedstawieniu mu redakcji aktu zdołaliśmy go przekonać o potrzebie przybycia na Zamek. Jednak wszelkich innych objawów współudziału duchowieństwa, jak nabożeństwa, odśpiewania *Te Deum* lub bicia w dzwony, na co Niemcy bardzo nastawali, stanowczo odmówił³⁶.

Nie powinno zatem dziwić fiasko ogłoszonej wkrótce po Akcie 5 listopada akcji werbunkowej³⁷. Można wprawdzie stwierdzić, że Kongresówka miała generalnie problem z dostarczaniem ochotników do wojska, teza ta nie wytrzymuje jednak próby roku 1920 i Armii Ochotniczej. Skoro więc akcja werbunkowa nie przyniosła sukcesu, nawet wśród zawsze skorej do wojaczki młodzieży, najlepiej świadczy to o stosunku społeczeństwa do Aktu 5 listopada. Liczebność tak zwanego *Polnische Wehrmacht*, czyli siły zbrojnej tworzonej u boku Niemiec, to dobre narzędzie do zbadania reakcji ludności byłego Królestwa.

Początkowe nastroje w Legionach były jednak zgoła odmienne niż na ulicy. Ułan Jan Gaździcki wspomina o uroczystej defiladzie jego pułku przed królem Leopoldem Bawarskim³⁸. Podobne defilady odbywały się w większości jednostek legionowych, a poprzedzało je uroczyste odczytanie przed frontem wojska aktu proklamacji³⁹. Dla większości żołnierzy ten niezwykle doniosły dzień stał się ukoronowaniem ich żołnierskiego trudu:

³⁴ T. Bąblewski, *U progu niepodległości. Wspomnienia z lat 1915–1921*, Warszawa 1996, s. 55.

³⁵ J. D. Kłoczkowski, *Wspomnienia mazowieckiego ziemianina z lat 1897–1951*, red. A. Wołocz, Ciechanów 2006, s. 154.

³⁶ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik*, s. 87.

³⁷ Władze niemieckie ogłosiły akcję werbunkową już 9 XI 1916 r. Niechętny stosunek Piłsudskiego do *Polnische Wehrmacht* także z pewnością nie pomógł w organizowaniu tych oddziałów. Zob. P. Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1916)*, Kraków 2009.

³⁸ J. Gaździcki, *Ze Szczekocin*, s. 34.

³⁹ Tak opisał te wydarzenia Julian Smajda: „Na dziedzińcu koszarowym ustawiono ołtarz polowy. Po nabożeństwie odprawionym przez wszystkich kapelanów pułkownik Haller odczytał

Aż wreszcie, gdy skończył swe słowa brygadier Haller i okrzyk wzniósł — Niech żyje Polska Niepodległa — jakby burza się rozpętała. Krzyk taki się podniósł potężny, taką radością, szaleństwem nabrzmiały — jakby to nie kilka tysięcy piersi go wyrzuciło — lecz naród cały... Spreżyły się kolumny. Jakby je ktoś za pierś przemocną ręką chwycił i ścisnął — tak je przygniotła radość wielka. Więc nie na darmo, nie na darmo krwią pola broczyliście... Orkiestry zagrały pieśń Legionów włoskich, a potem hymny narodowe, niemiecki i austriacki. Pierwszy raz słuchaliśmy tych hymnów z uczuciem zadowolenia⁴⁰.

Dla niektórych żołnierzy 5 listopada skończył się dopiero w późnych godzinach wieczornych, a następnego dnia nie należał do najłatwiejszych:

Baranowicze, Uf... Paskudny katzenjammer przechodzą dzisiaj Legiony. Jak sięgnąć mogę pamięcią — nigdy podobnego pijaństwa nie było, jak wczoraj. Ale też chłopcy mieli powód by się wstawić. Wreszcie cel osiągnięty, po przeszło dwuletniej pracy — można się więc rozradować⁴¹.

Tego dnia dowódcy wyjątkowo przyzymkali oko na wybryki swoich podkomendnych. Tylko niektórzy, bardziej nieufni realiści lub urodzeni w zaborze pruskim żołnierze, studzili emocje:

Nastroj z tego powodu wśród nas wesoły, jakkolwiek jeszcze znając chytrą zaborców, nie bardzo im ufamy, gdyż nie możemy uwierzyć, aby oni proklamując niepodległą Polskę zgodziliby się nam oddać Galicję i Poznańskie, bez których to dzielnic my sami nie moglibyśmy sobie wyobrazić tej niepodległej Polski. Może tu są jeszcze jakieś kombinacje, ale my ich na razie nie możemy przewidzieć. W każdym razie, tymczasem cieszymy się, bo może „ni z tego, ni z owego będzie Polska na 1-go”, jak to się u nas nieraz mawiało⁴².

Nadzwyczajna nieufność i przenikliwość, jak na młodego człowieka, ale ten doświadczony już ponad trzyletnią działalnością niepodległościową żołnierz, po prostu wiedział, na co stać Niemców⁴³.

Akt 5 listopada rozładował bardzo napiętą sytuację w Legionach wywołaną dymisją złożoną przez Józefa Piłsudskiego (przesilenie było tak wielkie, że zdarzały się nawet przypadki samobójstw). Zgodnie z listem Komendanta, legionieści wycofują więc swoje prośby o zwolnienie ze służby i zaczyna się czas oczekiwania na dalsze decyzje Niemców i Austriaków. W kolejnych miesiącach sprawdzają się jednak ponure przewidywania realistów. Za proklamacją państw centralnych nie idą żadne konkretne decyzje, poza powołaniem w styczniu 1917 r.

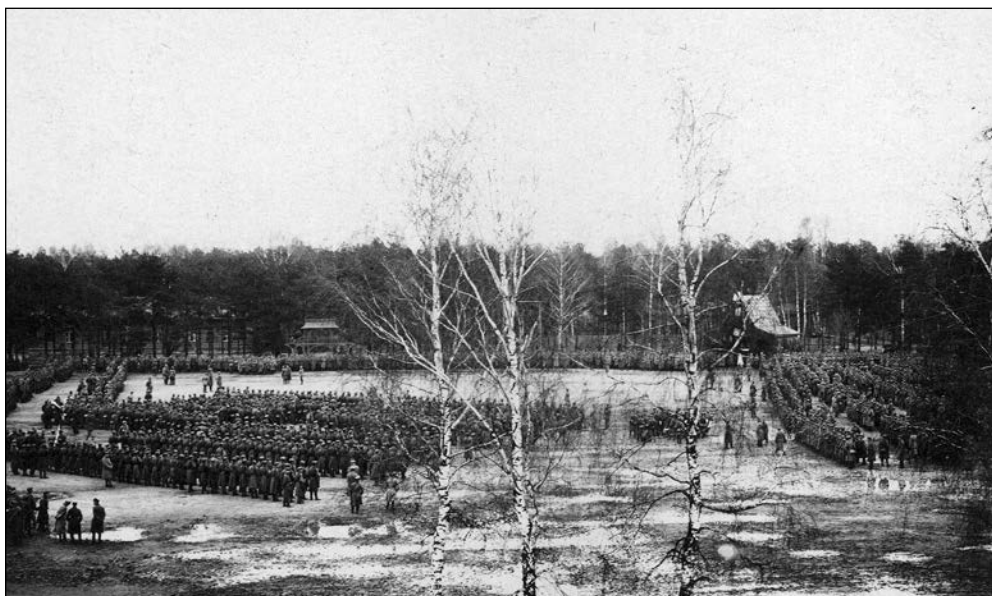
orędzie dwu cesarzy o uznaniu niepodległości państwa polskiego, a następnie przemówił wzywając żołnierzy do podjęcia budowy Wojska Polskiego — podwaliny państwa polskiego. Po nim przemawiał gen. Adams gratulując legionistom dotrwania do celu swoich marzeń. Następnie odbył się przegląd wojska i defilada przed polskim komendantem i niemiecką generalicją”. Zob. L. Kala, S. Kobiela, *Pamiętnik Juliana Smajdy*, „Wiadomości Bocheńskie”, t. 4, 2007–2008, s. 9.

⁴⁰ W. Lipiński, *Szlakiem*, s. 582.

⁴¹ Tamże, s. 583.

⁴² W. Wilczyński, *Na szlaku*, s. 224.

⁴³ Wilhelm Wilczyński (1897–1972) zaczął swoją działalność patriotyczną od udziału w Polskich Drużynach Strzeleckich, od sierpnia 1914 r. żołnierz I Brygady Legionów. Później walczył w wojnie polsko-bolszewickiej oraz we wrześniu 1939 r. Zob. *Wstęp* [w:] W. Wilczyński, *Na szlaku*, s. 5–7.



Baranowicze — uroczysta defilada z okazji Aktu 5 listopada 1916 r.
<http://audiovis.nac.gov.pl/> — Narodowe Archiwum Cyfrowe

Tymczasowej Rady Stanu, której późniejsze żądania Niemcy ignorują. Na znak protestu z zasiadania w Radzie rezygnuje Józef Piłsudski, zachęcając jednocześnie legionistów do nieskładania przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austro-Węgier. Wywołuje to w Legionach kryzys dużo głębszy niż wszystkie poprzednie⁴⁴.

We wspomnieniach wydarzenia te opisywane są niezwykle emocjonalnie, przy czym reakcje młodzieży ujawniają charakterystyczne cechy tej grupy żołnierzy. Uczniowie i studenci dużo bardziej skorzy do buntu i lekceważenia rozkazów oficerskich, również ten rozkaz przysięgi potraktowali jako bezsensowny. Młodzi byli w czasie kryzysu wręcz liderami protestu. Osiemnastoletni szeregowiec Ludwik Dudziński wspomina, że w reakcji na wydarzenia wygłosił do kolegów płomienne wystąpienie następującej treści:

I komuż to mamy przysięgać? Nie trójdzielnicowej Polsce, lecz Królestwu Polskiemu i fikcyjnej władzy — przyszłemu królowi. Ustrój państwowy tylko polski Sejm Ustawodawczy może określić. Nawet jednego słowa nie ma w rocie o władzach polskich i rządzie polskim. Kto może zareczyć, że Wilhelm nie zagarnie korony dla siebie? Zawieranie sojuszków jest rzeczą rządu, a nie wojska. Dowódcami i przełożonymi są również niemieccy oficerowie — ci wnet by nam pikielhauby kazali włożyć. Polską przysięgą i dowództwo powinno być związane. Nie dopuszczeni są do niej nasi bracia Galicjanie,

⁴⁴ W. Lipiński, *Walka zbrojna*, s. 167–181.



Baranowicze — msza święta z okazji Aktu 5 listopada 1916 r. W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady: dziennik żołnierski*, Warszawa 1927, s. 581

którzy wspólnie z nami walczyli o Polskę. Jeszcze raz powtarzam. Wy przysięgajcie — ja nie przysięgnę — nie zhańbię munduru i godności narodowej⁴⁵.

Na taką mowę koledzy Dudzińskiego nie mogli zachować się inaczej, jak tylko odkrzyknąć: „I my nie przysięgamy, precz z Beselerem!”. W niektórych kompaniach dochodziło do spektakularnych scen:

12 lipca przyjeżdża członek Rady Stanu Drzewiecki i bryg. Januszajtis. Chcą naszych nawrócić lecz im się to nie udaje, gdyż przysięgi nikt nie złożył. Oficerowie rzucili szable pod nogi Januszajtisowi, a ten przy naszych szyderczych i groźnych okrzykach zwał. Natomiast wieczorem robimy owacę kapitanowi Zasikowi po powrocie z Warszawy, gdzie był aresztowany, a która się zamienia w demonstrację przeciw Niemcom. Cywilna ludność bierze to za wybuch rewolucji, widząc nas tak podnieconych i spodziewając się starć z Niemcami. Rozrzucają między nami mnóstwo odzew rozmaitych party politycznych, nawołują żebyśmy się nie dali rozbroić i żebyśmy wytrwali. Oficerowie królewscy którzy nie złożyli przysięgi zostali internowani. Na Niemców wszystko wre i prze do rewolucji. 14 lipca legionieści każą likwidować napisy niemieckie ze sklepów, grożąc użyciem przemocy⁴⁶.

Młodzież kierowała się w swoich decyzjach o odmowie przysięgi również zdaniem starszych, bardziej doświadczonych kolegów po fachu. Wspominał o tym siedemnastoletni Jan Gaździcki:

⁴⁵ L. Dudziński, *Ofiarny stos*, s. 25–26.

⁴⁶ L. Kala, S. Kobiela, op. cit., s. 11.

Kiedy znalazłem się na miejscu, z radością stwierdziłem, że Leonard stoi już w szeregu z tymi, którzy odmówili przysięgi. Wśród ogólnego zamieszania jedynym skokiem znalazłem się w szeregu obok Leonarda. Ten mój ruch zjednoczył nas — braci — w tym naszym legionowym nieszczęściu⁴⁷.

W znanych mi wspomnieniach legionowej młodzieży nie zdarzył się przypadek złożenia przysięgi przez ochotnika ucznia lub studenta. Młodzi pozostali wierni idei i Komendantowi. Sytuacja tymczasem zaostrzyła się, gdy 15 lipca Rada Żołnierska rzuciła pomysł marszu do Warszawy, obalenia Rady Stanu i powołania nowego rządu. Część żołnierzy sprzeciwiła się tak radykalnym przedsięwzięciom. Klótnie w środowisku żołnierskim kończy 16 lipca rozkaz Piłsudskiego poddania się decyzjom Komendy Legionów i złożenia broni bez oporów. Bezwzględnie posłuszni i wierni Komendantowi legioniści, w tym wszyscy młodzi autorzy pamiętników, podporządkowują się temu rozkazowi. Cena jaką musieli zapłacić za swój młodzieńczy entuzjazm była wysoka, pobyt w obozach internowania jest we wszystkich wspomnieniach opisywany jako pasmo cierpienia, głównie z powodu głodu i zimna.

Młodzi żołnierze, zaczynający służbę w Legionach w wieku niższym niż 19 lat (najmłodszy z nich przywdział mundur mając zaledwie 11 lat), to ponad 40% całości wojska organizowanego przez Józefa Piłsudskiego. Analizując ich postawy w obliczu tych dwóch najważniejszych wydarzeń w ich krótkim legionowym życiu można wskazać kilka cech, które wyróżniają tę grupę na tle całości wojska. Młodzież mniej skłonna do politykowania, inaczej niż ich starsi koledzy, oskarżała wręcz polityków o wszystkie swoje niepowodzenia. Stąd tak widoczna w źródłach niechęć do Naczelnego Komitetu Narodowego i niezwykle wręcz uwielbienie dla Piłsudskiego, którego działania — paradoksalnie — nie były uznawane za polityczne. Kolejny czynnik, który nadawał spoistość tej grupie, to zapał, niespożyte siły i umiejętność cieszenia się z najmniejszych sukcesów. Ich reakcja na Akt 5 listopada nie zaskakuje, ale już wytrwałość w defilowaniu i musztrze na okoliczność tego wydarzenia, nawet przy błocie i lodowatym, śnieżnym wietrze, pokazuje ich hart ducha. W myśl powiedzenia „młodość musi się wyszumieć, starość — wygderać”, młodzi legioniści momentami niewiele pisali o swoich reakcjach i przeżyciach. W wielu wspomnieniach na Akt 5 listopada przypadają jedno lub dwa zdania, za to późniejsze opisy wskazują na to, że radość nie ograniczała się do entuzjastycznego defilowania. Dla niektórych wojsko to wręcz czas pierwszej styczności z używkami, dlatego nie powinien nas dziwić brak umiaru w świętowaniu. Piszący swe wspomnienia po latach zauważają, że dla wszystkich młodych Legiony to nade wszystko szkoła życia, stąd tak wielka trauma, nieumiejętność odnalezienia się wielu młodych legunów w zupełnie nowej rzeczywistości po kryzysie przysięgowym.

⁴⁷ J. Gażdzicki, *Ze Szczekocin*, s. 42.

**Piotr Kaliszewski, *Young soldiers of Polish Legions
in reaction to the Act of 5th November and the Oath Crisis***

Summary

The article shows social reception to the Act of 5th November and the Oath Crisis. Special emphasis is placed on young soldiers reaction. Description of this two important political events in live of Polish Legions let us know more about young soldiers as a group. Their memories and behaviour are compared to old, experienced soldiers reactions.

Słowa kluczowe: Akt 5 listopada, kryzys przysięgowy, Legiony Polskie, młodzież, żołnierze

Key words: Act of 5th November, Oath Crisis, Polish Legions, young soldiers